

Paracelsus w Otmuchowie? O zegarze słonecznym słów kilka

22 maja 2020

Bez cienia wątpliwości jest to osobliwość w skali kraju, która kryje w sobie pewien sekret!



Od wielu stuleci ciekawość wzbudza otmuchowski ratusz, jego architektura i renesansowa dekoracja w technice sgraffito, a najbardziej zwraca uwagę znajdujący się tam stary słoneczny zegar. Historia ratusza związana jest z fundacjami biskupów wrocławskich. Trudno powiedzieć, kiedy wybudowano pierwszy ratusz, ale wiadomo, że obecny pochodzi z 1538 roku, bo taka data jest na kartuszu herbowym na ścianie ratusza. Jest to kamienna tablica z herbem biskupa Jakuba Salzy, którą opatrzone łacińską inskrypcją: IACOBUS EPISCOPUS VRATISLAWIENSIS SUMMUS UTRIUSQUE SILESIAE CAPITANEUS MDXXXVIII (Jakub, biskup wrocławski, najwyższy zwierzchnik obu prowincji śląskich, 1538). Nową kartę w dziejach ratusza otwiera biskup wrocławski Jan Sitsch (1600–1608), który w testamencie z 1603 roku zapisał 1000 talarów na budowę wieży ratuszowej i zainstalowanie zegara kołowego.

Ponieważ wieża była wysoka, to służyła jako punkt obserwacyjny

oraz do przekazywania sygnałów. Od 1610 roku miasto zatrudniało trębacza, który grając na trąbce, wskazywał pory dnia. Jego zadaniem było powiadamianie mieszkańców o pożarze i klęskach oraz granie podczas uroczystości kościelnych.

Losy ratusza były różne, czasami dramatyczne. Uległ zniszczeniu w czasie oblężenia w 1741 roku. W 1827 roku przeprowadzono przebudowę, która spowodowała usunięcie części dekoracji renesansowej. Odnawiano go też w 1921 roku i w 1933 roku. O tym, jak wyglądał ratusz w poprzednich stuleciach, dowiadujemy się z rysunku F. B. Wenera, z pocz. XVIII wieku – znanego na Śląsku rysownika. Jednakże jego rysunek nie pokazuje na ratuszu zegara słonecznego, który jest dużych rozmiarów i pochodzi z 1575 roku.



Dokument wizytacyjny diecezji wrocławskiej z 1666 roku wspomina o istnieniu zegara słonecznego w Otmuchowie, ale na ścianie kaplicy zamkowej. Została ona zburzona w 1828 roku i zapewne wtedy przeniesiony z zamku zegar zamontowano na ratuszu. Nie jest to do końca pewne, gdyż najprawdopodobniej zegar ten został ufundowany przez biskupa Marcina Gerstmann'a i подарowany do ratusza z okazji pewnych biskupich fundacji na rzecz miejskich rzemieślników.

O tym, że zegar ma związek z tym biskupem, świadczy

umieszczony na nim jego herb. Zegar słoneczny z ratusza otmuchowskiego jest dziełem poważnej klasy artystycznej. Mamy tu bowiem do czynienia z dziełem wykonanym w stiuku. Jego cechy stylistyczne wskazują na nawiązywanie do form śląskiej sztuki manierystycznej kręgu artystycznego anonimowego rzeźbiarza zwanego umownie Mistrzem Wielkich Epitafiów, działającego w środowisku nysko-brzeskim w II połowie XVI wieku.

Zegar ten jest dwustronną kompozycją usytuowaną w rogu ścian ratusza z centralnie umieszczoną tablicą zegarową po dwóch stronach. Oprócz herbu biskupiego, dwóch tarcz zegarowych, ornamentów i inskrypcji mówiących o renowacji ratusza w 1828 roku i w 1933 roku na uwagę zasługują dwa medaliony. Przedstawiają one te same wizerunki leżącego na murze niemowlęcia z klepsydrą, z czaszką i zawieszonymi na szyi koralami oraz z tyłu umieszczoną trójdzielną bramą. Te dwa wizerunki, dosyć dużych rozmiarów, są pewnego rodzaju zagadką, gdyż nikt jeszcze nie wytłumaczył dokładnie ich znaczenia i powodu umieszczenia pod zegarem.



Przez wiele lat mówiono, że owe wizerunki upamiętniają ofiary zarazy z 1633 roku, podczas której w jednej rodzinie zmarli wszyscy oprócz niemowlęcia. Taki pogląd opierano na dokumencie z 1633 roku, w którym proszono biskupa o pomoc dla małej

sieroty, której rodzice zmarli w czasie zarazy. Był to błędny pogląd, gdyż jak wspomniano, zegar pochodzi z 1575 roku. Być może pomyłono to z inną zarazą, która wybuchła w 1572 roku.

Ponieważ zegar słoneczny z ratusza jest ciekawym dziełem, zatem nie powinno nikogo dziwić, że opowiadano o nim różne czasami dziwne historie. Jedną z nich jest legenda o wizycie Paracelsusa w Otmuchowie. Mówi ona, że pewnego dnia podczas zarazy, jaka nawiedziła Otmuchów, pewien lekarz wyleczył dziecko strażnika miejskiego. Nie został on wpuszczony do miasta, bo w czasie zarazy zabraniano kontaktów z obcymi. Tenże lekarz schronił się w pobliskim lesie i leczył chorych. Po ustąpieniu zarazy wdzięczni mieszkańcy szukali dobrodzieja, lecz go nie znaleźli. Dowiedzieli się tylko, że był to Paracelsus – słynny niemiecki lekarz ze Szwajcarii. Na pamiątkę jego leczenia umieszczono na zegarze wizerunek niemowlęcia jako pierwszej przez niego wyleczonej ofiary zarazy. Jednakże jest to tylko legenda, Paracelsus bowiem zmarł w 1541 roku, a zegar pochodzi z 1575 roku, oprócz tego żaden z życiorysów nie wspomina o jego wizycie w Otmuchowie.

W rzeczywistości bardziej rozsądne staje się przeanalizowanie języka sztuki nowożytnej w celu wyjaśnienia zagadki zegara. W tejże występowało wiele motywów związanych ze śmiercią, marnością życia i przemijaniem czasu. Popularnym motywem było przedstawianie nagiego dziecka z klepsydrą, czaszką i koralami jako symbolami vanitatywnymi (łac. vanitas – przemijanie). Było to przedstawienie „geniusza śmierci” – motywu wywodzącego się z mitologii greckiej (zwykle przedstawiano go jako niemowlę ze skrzydełkami). Właśnie z takim znaczeniem spotykamy się na medalionach zegara otmuchowskiego.

Zatem mamy tu do czynienia z typowym językiem sztuki symbolicznej: nagie dziecko – cierpienie, czaszka – śmierć, klepsydra – przemijanie czasu, korale – wysiłek. Tego rodzaju symbolika miała uniwersalny charakter, który odnosił się zarówno do sztuki sakralnej, jak i użytkowej. Nie był on obcy w tym regionie. Z podobnym wizerunkiem spotykamy się w Nysie,

w tamtejszym kościele pw. św. Jakuba, w nagrobku Wincentego Hortensiusa, z 1555 roku. Oprócz tego wiele zegarów słonecznych posiada dekorację nawiązującą do idei przemijania czasu.

Autorstwo tekstu i zdjęć: [Marek Sikorski](#)

Źródło drukowane: „Otmuchów w kręgu zabytków i historii”
(Marek Sikorski, Stradunia 2011, s. 43-47)

Źródło internetowe: WolneMedia.net